

Poprzez ascezę, gorliwość, człowiek upodabnia się do sił bezcielesnych. Oczywiście trzeba być wstrzemięźliwym, mając na uwadze wyższy cel duchowy.



Przecież jeżeli wróg nie ma zapasów wody, żywności i amunicji, będzie zmuszony do poddania się. Chcę powiedzieć, że jeżeli walczyliśmy z diabłem w podobny sposób – postem i czuwaniem – to rzuca on broń i odstępuje. „Dzięki postowi, czuwaniu, modlitwie otrzymawszy... dary niebios”



Do czego dochodzi ludzka logika! Człowiek kombinuje, jak wypełnić ustanowione przez Cerkiew posty, ale nie tracić przy tym tego, czego był w czasie postu pozbawiony. Ech, i jak potem [w takim człowieku] ma przebywać Duch Święty?



Postem człowiek ukazuje swoją swobodę. Z gotowości do poświęceń podejmuje wyrzeczenia, ascezę i Bóg mu pomaga. Jednak, jeżeli człowiek zmusza się i mówi: „Co tu robić? Znowu przyszedł piątek – i trzeba pościć”, to męczy siebie. A kiedy wniknie w sens [postu] i zachowuje post z miłości do Chrystusa, będzie się radować. „Tego dnia – będzie myślał taki człowiek – Chrystus został ukrzyżowany. Nie dali Mu nawet wody do picia – napoili Go octem. I ja dzisiaj cały dzień nie będę pić wody”.



Za pomocą postu człowiek przeobraża się w baranka, w jagnię. Jeżeli przeobraża się w bestię, to znaczy jedno z dwóch: albo to, że podjęta asceza przekracza jego siły, albo to, że podejmuje ją z egoizmu i dlatego nie otrzymuje Bożej pomocy. Nawet dzikie zwierzęta, bestie, post niekiedy obłaskawia, łagodzi.

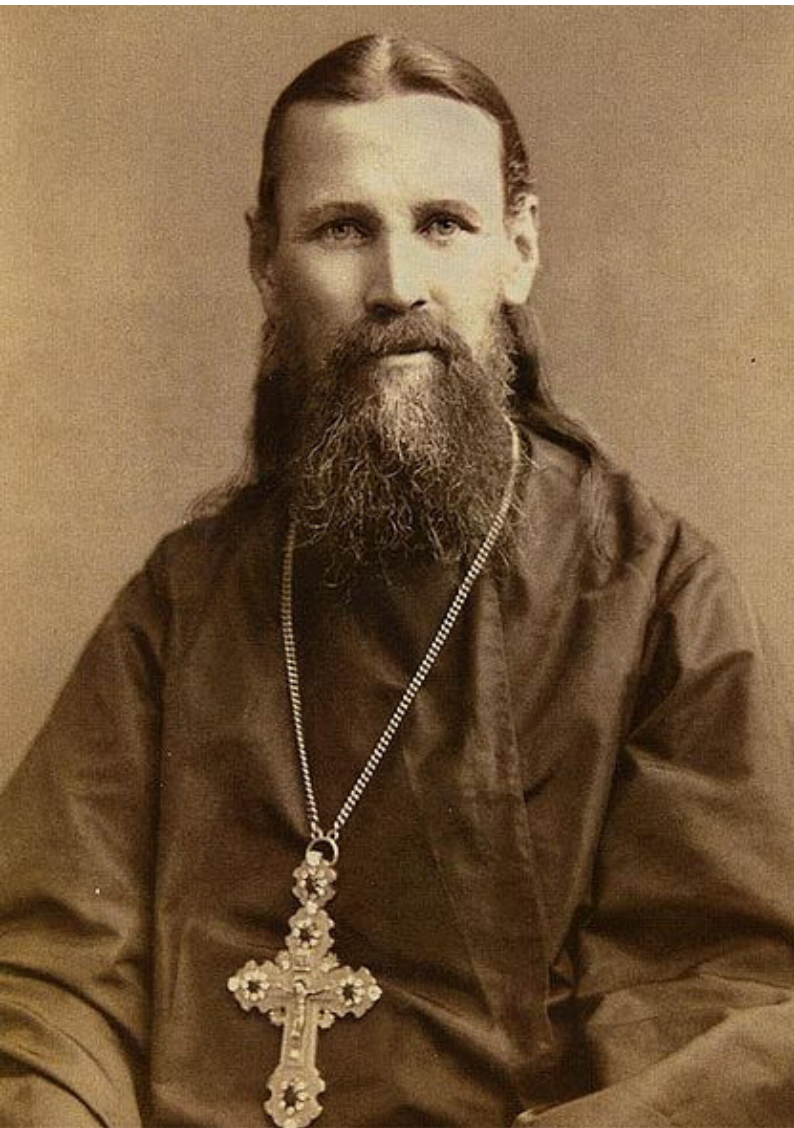


Jeżeli człowiek nie dojdzie do tego, żeby robić to, co robi, z miłości do Boga i z miłości do człowieka – swojego bliźniego, to roztrwoni swoje siły na darmo. Jeżeli pości i myśli z pychą o tym, że spełnia coś ważnego, to cały jego post idzie na marne.

Św. Starzec Paisjusz

Św. Jan z Kronsztadu

Pouczenie na DZIEŃ ŚW. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA



Bracia, doczekaliśmy dnia świętych, wspaniałych i chwalebnych, i koryfeuszy Apostołów - Piotra i Pawła. Z godnością cieszy się za ich sprawą cały świat. Z godnością, dlatego że za Jezusa Chrystusa, naszego Pana i za zbawienie ludzkich dusz wyrzekli się siebie i złożyli swoje dusze. Odrzucili to co piękne i nęcące w świecie. Swoim nauczaniem oświecili cały świat, zaciemniony przez pogaństwo i różnorakie namiętności. Przyprowadzili do Chrystusa wiele dusz, to znaczy, że zbawili je od

wiecznego potępienia i wprowadzili do Królestwa Niebios. Dlatego my, chrześcijanie całego świata współczesnych i minionych czasów, pozostajemy ich dłużnikami ze względu na głoszenie przez nich ewangelicznej nowiny i przedstawienie zbawczych zasad chrześcijańskiego życia. Dlatego właśnie godnie wychwalamy ich. Zarówno śmierć jednego jak i drugiego była męczeńska. Apostoł Piotr został ukrzyżowany głową w dół, a Apostołowi Pawłowi odcięto mieczem głowę.

Co stało za chwalebnymi czynami Apostołów, za które to właśnie są godnie czczeni przez cały świat? Co ich skłoniło i co nimi kierowało w czynieniu tak wielkich wysiłków? Ich żywa wiara i miłość do Chrystusa. Wiara, przez którą uważali wszystko co ziemskie za śmieci i odpadki. A za bezcenne mieli wszystko co niebiańskie. Każde słowo Pana Jezusa Chrystusa, każde Jego słowo zatrzymywali w swoim sercu. Każde Jego przykazanie starali się wypełniać wszelką swoją mocą. Za bezcenną uważali każdą ludzką duszę i każdą z tych ludzkich dusz starali się ze wszystkich sił wybawić od grzechu i zatracenia. Dlatego, że zarówno w umyśle, jak i w sercu bez ustanku mieli słowa Zbawiciela: *przyszedł bowiem Syn Człowieczy, by znaleźć i zbawić, co zginęło* (Mt 18,11). Ich miłość do Chrystusa dzięki której byli gotowi iść za Nim zarówno do więzienia, jak i na śmierć, dzięki której kochali wszystkich ludzi tak jak kochał i kocha ich Chrystus. Miłość, która przykazywała im dla zbawienia ludzkich dusz złożyć ofiarę ze wszystkiego co świeckie, wyrzec się słodyczy doczesnego dobra, poddać się wszelkim możliwym smutkom, niebezpieczeństwu i śmierci. Oto co było przyczyną chwalebnych wysiłków św. Apostołów, a w szczególności Piotra i Pawła! Nauczmy się od nich takiej wiary i miłości do Chrystusa.

W naszych czasach zbyt wiele rozmnożyło się niedowiarstwo i miała wiara, całkiem oziębło się wiele serc względem Chrystusa. Jest to bardzo zasmucające zjawisko! Jak my prawosławni możemy słabnąć w wierze, kiedy Przywódca i Sprawca naszej wiary - Chrystus - tak chwalebnie wystawił się i zawsze wystawia po-

śródnas poprzez niezliczone cuda? Czy to w świętych relikwiach czy cudotwórczych ikonach, w życiodajnych sakramentach, w różnych mocach które przejawia względem wierzących w Niego we wszystkich zakątkach naszej wielkiej ojczyzny. Czy mamy nie wierzyć w Chrystusa, Syna Bożego, Zbawiciela świata, skoro w sposób widzialny i niewidzialny wybawia nas od wszystkich wrogów (...)? Czy mamy nie wierzyć w Chrystusa, kiedy On wielokrotnie wybawia nas od bied, chorób, cierpień, a zwłaszcza od naszych grzechów? Kiedy nas karmi, przyodziwia, oświeca, uspokaja i ożywia? Czy mamy nie wierzyć w Chrystusa skoro czujemy swoim sercem, że żyje w nas, działa w nas, bez ustanku zbawia, ożywia, umacnia?

Szałamństwem byłoby, gdyby ktoś powiedział, że nie wierzy w Chrystusa, nie przyjmuje go za Syna Bożego. Byłoby to głupotą, absurdem. (...) Przecież prawie każde miejsce, każde miasto, każda wieś, każdy klasztor, każda cerkiew jest świadectwem mocy Chrystusa. Każdy bogobojny chrześcijanin jest żywym świadectwem mocy Chrystusa, która realizuje się w słabościach. Czyż my, prawosławni chrześcijanie, nie powinniśmy kochać Chrystusa? Przecież wiara Chrystusowa oświeciła nas, umocniła, wywyższyła i uczyniła szczęśliwymi? Czyż nie powinniśmy

***W naszych czasach
zbytńio rozmnoży-
ło się niedowiar-
stwo i mała wiara,
całkiem oziębilo się
wiele serc względem
Chrystusa.
Jest to bardzo
zasmucające
zjawisko!***

kochać Pana Jezusa Chrystusa, skoro wiara w Niego, wypełnienie Jego przykazań jest rękoią naszego rozkwitu, dobrobytu i mocy? Jest rękoią wybaczenia naszych grzechów, wstawiennictwa i zbawienia w utrapieniach, smutkach i nieszczęściach. Tak samo rękoią naszego zmartwychwstania i naszego wiecznego życia. Kto pocieszy nas w smutkach i nieszczęściach bez Chrystusa? Kto wybaczy grzechy? Kto nasyci dającymi życie ciałem i krwią? Kto powie: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy trudzący się i dźwigający ciężary, a Ja wam dam odpoczynek* (Mt 11,28). Kto powie: *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem; wierzący we Mnie choćby nawet umarł, żyć będzie.* (J 11,25)? Tak więc, nie kochać Chrystusa oznacza - nie kochać siebie, być wrogiem samego siebie, nie kochać życia wiecznego, niekończącej się błogości. Jednym słowem oznacza to bycie głupcem.

Ach, Bracia, bądźmy wytrwali w wierze i miłości do Chrystusa aż do naszego ostatniego tchnienia. Tak abyśmy przy ostatnim naszym oddechu oddali swoje dusze w Jego ręce, w ręce naszego Życia, które nie ma końca. Amen.

(tłum. Marta Czaban)

Źródło: św. Jan Kronsztadzki. *Поучения, слова и речи на храмовые праздники и разные случаи.*

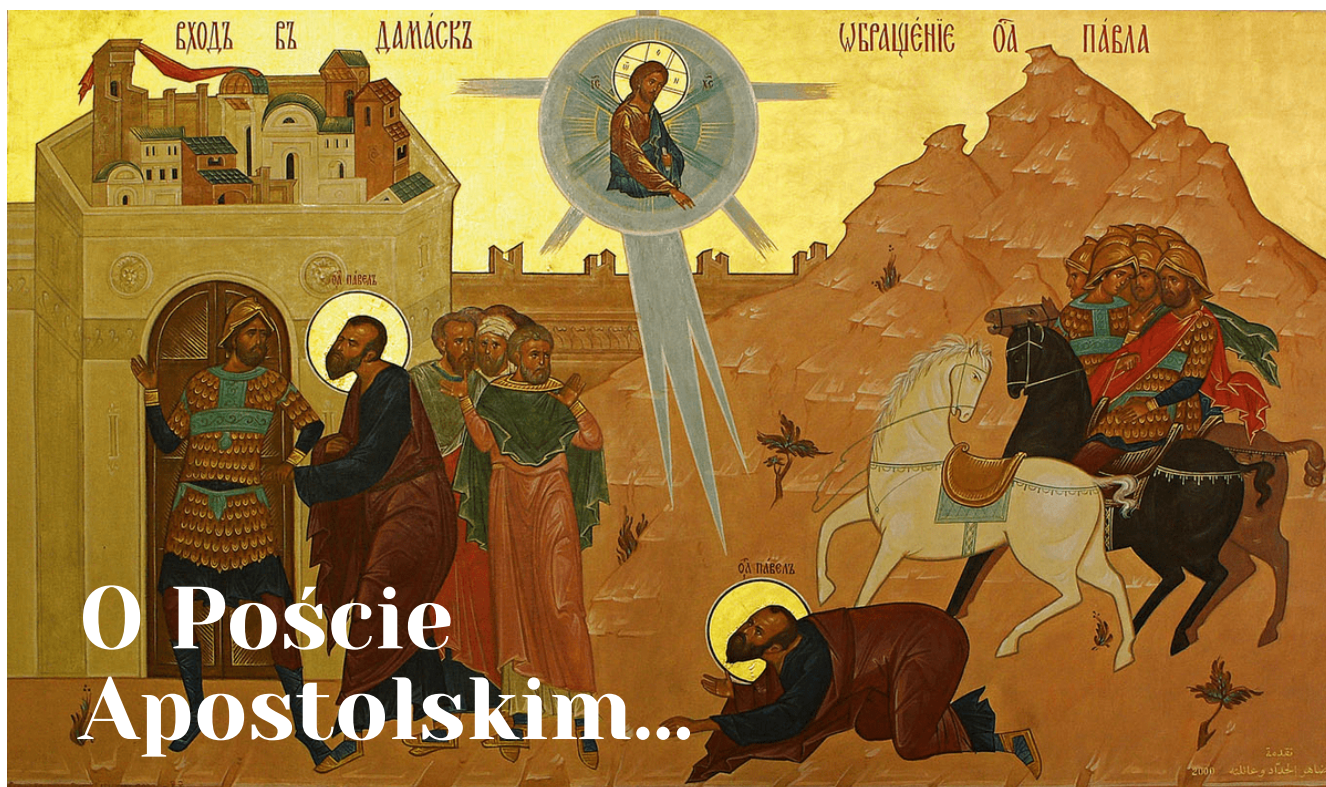
Św. Jan z Kronsztadu

Późniejszy święty Jan Kronsztadzki (1829-1909) urodził się jako Ioann Siergijew, w rodzinie psalmisty z guberni archangielskiej (przydomek "Kronsztadzki" pochodzi o miasta, w którym pełnił kapłańską posługę przez ponad pięćdziesiąt lat, ojciec Ioann sam też podpisywał się tak w swojej korespondencji). Do soboru św. Andrzeja w Kronsztadzie trafił dzięki małżeństwu z córką ustępującego proboszcza (sobór w 1932 roku został przez władze komunistyczne wysadzony w powietrze).

Oprócz pracy duszpasterskiej św. Jan zajmował się także ożywioną działalnością charytatywną. Całe swoje kościelne uposażenie rozdawał jako jałmużnę (zdarzało się, że oddawał potrzebującemu swoje buty i do domu wracał boso), powołał też stowarzyszenie dobroczynne, dzięki czemu mógł efektywnie pomagać potrzebującym na dużo większą skalę. Środki finansowe na działalność charytatywną pochodziły z dobrowolnych ofiar wiernych Cerkwi. Jeszcze za życia św. Jan cieszył się ogromnym autorytetem i sławą nie tylko w Rosji, ale także daleko poza jej granicami. Do Kronsztadu napływały codziennie setki listów z prośbami o pomoc i modlitwę. Pisarz Antoni Czechow, który w latach 80. XIX podróżował po Półwyspie Sachalin zanotował w swoich zapiskach, "do jakiego domu bym nie zachodził, wszędzie na ścianie widziałem portret ojca Jana Kronsztadzkiego".

W dzieciństwie jego ulubioną lekturą było czytanie św. Ewangelii. Jak wyznał w rozmowie z ihumenią Taisją: *Rodzice mieli Ewangelię w języku cerkiewnosłowiańskim. Lubilem czytać tę cudowną książkę, kiedy przyjeżdżałem na wakacje. Czytałem i rozkoszowałem się nią i znajdowałem w tej lekturze bardzo duże i z niczym nieporównywalne ucieśnienie. Mogę powiedzieć, że Ewangelia była towarzyszką mego dzieciństwa, moim nauczycielem, kierownikiem, pocieszeniem, z którym zrosłem się już od najmłodszych lat.* Ważną dlań książką były również pisma św. Jana Złotoustego.

Gdy po pięćdziesięciu trzech latach odszedł do Pana, w na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzało go więcej osób, niż wzięło udział w pogrzebie cara Aleksandra II. Św. Jan zainicjował w Petersburgu budowę żeńskiego klasztoru pod wezwaniem św. Jana Ryłskiego (ten święty był świętym patronem Jana z Kronsztadu). Był odnowicielem życia eucharystycznego i praktyki modlitwy Jezusowej. Zmarł w 1909 r. W 1990 r. Rosyjska Cerkiew podjęła decyzję o kanonizacji św. Jana. Jego relikwie spoczywają w klasztorze, który sam wybudował. Najbardziej znane dzieło św. Jana, dziennik "Moje życie w Chrystusie" jest dostępne również w języku polskim.



Nawrócenie św. Pawła, ikona współczesna.

Pość, módl się i... czytaj Listy Apostolskie! Dlaczego warto pościć? tekst: Marta Czaban

Dopóki Chrystus był z Apostołami przebywali oni w nieustającej radości i nie było potrzeby, aby zachowywali post. Ale już wtedy wiedzieli, że są rodzaje duchów, które można wypędzić tylko postem i modlitwą (Mt 17,21). Po Wniebowstąpieniu Chrystusa Apostołowie oczekiwali na Pocieszyciela - Ducha Świętego. Po Jego zejściu zaczęli nauczać ludzi, uzdrawiać ich i wskrzeszać zmarłych. Rozpoczęli także pierwsze wyprawy misyjne. Podróże te poprzedzały post i modlitwa (Dz 13,3). Już w Konstytucjach Apostolskich (dokument z IV w.) zaleca się wiernym, aby po zakończeniu święta Pięćdziesiątnicy podjęli tygodniowy post. Z czasem ten post zaczął być uważany za post kompensacyjny - obowiązkowy dla tych, którzy z różnych powodów nie mogli podjąć trudów Wielkiego Postu. Liczba jego dni z czasem zwiększała się, aż do wariantu, w którym kończył się dopiero przed świętem Zaśnięcia Bogurodzicy. Potem dwa posty oddzieliły się od siebie i mamy cztery wielodniowe posty w ciągu roku liturgicznego. Dwa z nich są czterdziestodniowe (Wielki Post i post Filipowy), jeden czternastodniowy (Post Bogurodzicy), a Apostolski ma zmienną liczbę dni.

Post po Pięćdziesiątnicy, nazywany najczęściej Apostolskim bądź Piotrowym rozpoczynamy zawsze

w poniedziałek po tygodniu poświęconym Świętej Trójcy, w czasie którego post nie obowiązuje (tzw. сплошная седмица). Początek postu wypadać może więc w różne poniedziałki, gdyż wyznaczenie tego dnia jest nierozdzielnie związane z datą świętowania Paschy w danym roku. A jak dobrze wiemy Wielkanoc przypada w różnych terminach. Post trwa aż do dnia św. ap. Piotra i Pawła, który jest datą stałą i wypada 29 czerwca/ 12 lipca. Ze względu na zmienny początek post apostolski ma zmienną liczbę dni. Od 8 aż do 42 dni. Im Wielkanoc wypadnie później, tym jest krótszy. W tym roku będziemy pościli tylko dwa tygodnie.

*Czy mogą goście weselni pogrzążyć się w smutku, dopóki jest z nimi obłubieniec? Nadejdą zaś dni, kiedy zostanie im zabrany obłubieniec i wtedy będą pościć.
(Mt 9, 15-16)*

Post Piotrowy w naszej strefie klimatycznej przypada w czasie kiedy dostępnych jest wiele nowalijek, dojrzewają owoce, na podwórku robi się ciepło. To wszystko sprzyja lżejszej, roślinnej diecie. Ale czy post to dieta? Kto z nas w czasie przygotowania do święta dwóch najważniejszych apostołów - Piotra i Pawła - pomyślał, żeby przeczytać chociażby listy, które pozostawili po sobie? W prawosławnym kanonie pism Nowego Testamentu znajdziemy aż czternaście listów św. ap. Pawła i dwa listy św. ap. Piotra. Pouczenia św. Piotra są bardzo krótkie, można je przeczytać już w świątecznym dniu. Tegoroczny post liczy dokładnie 14 dni. Przeczytajmy po jednym liście w każdym dniu postu! Również dla nas święci apostołowie Piotr i Paweł mogą stać się duchowymi przewodnikami, należy tylko sięgnąć do tej skarbnicy, którą nam pozostawili.

Piatieńka

Protodk. dr Łukasz Leonkiewicz

Tradycja prawosławna w Rzeczypospolitej jest wyjątkowa, bowiem kształtowała się na styku cywilizacji wschodniej i zachodniej. Przez stulecia wzajemnych wpływów powstała kultura, która różni się od prawosławia w innych częściach świata – jest po prostu nasza, związana z historią i mentalnością ludności prawosławnej zamieszkującej Rzeczpospolitą. W polskiej prawosławnej tradycji liturgicznej zachowały się elementy, o jakich informacji nie znajdziemy nawet w oficjalnym kalendarzu prawosławnym. Przykładem tego może być lokalne święto zwane „Piatieńką” lub „Dziesiątym Piątkiem”, które na trwałe wyryło się w sercach ludności Podlasia.

Nazwę zawdzięcza temu, że obchodzone jest zawsze w dziesiąty piątek po Wielkanocy. Tego dnia nasi przodkowie już w XVIII wieku zaczęli wspominać Matkę Bożą i Jej cierpienia, jakie przeżywała przy krzyżu chrystusowym. Święto jest owocem wiary i miłości do Bogurodzicy, docenieniem jej roli w ekonomii zbawienia rodzaju ludzkiego i jej nieustającej obecności w życiu Cerkwi oraz w osobistym życiu duchowym każdego prawosławnego chrześcijanina. Zaczęto je obchodzić uroczysto w czasach trudnych dla prawosławia, podczas latynizacji obrządku wschodniego w Rzeczypospolitej, kiedy wszyscy mieszkańcy Podlasia i Chełmszczyzny, zachowując prawosławną wiarę i miłość do Boga, pod względem administracyjnym okazali się poza Cerkwią prawosławną. Wtedy właśnie pojawia się wśród ludności chęć i potrzeba szczególnego uwielbienia Matki Bożej. Święto początkowo miało cierpiętniczy charakter, wspominało bowiem męki, jakie przeżywała Bogurodzica przy krzyżu, na którym wisiał Jej syn. Świadczy o tym pierwotna nazwa tego święta, która brzmiała: „Wspomnienie męki

Przenajświętszej Bogurodzicy, jaką przeżywała podczas męki Chrystusa”. W połowie XIX wieku, gdy prawosławni mieszkańcy terenów dzisiejszej Polski wschodniej powrócili do wiary przodków, ludność tych terenów kontynuowała kult Matki Bożej, a święto „Piatieńki” do dziś uroczysto obchodzone jest w wielu miejscach (m.in.: na Św. Górze Grabarce, w Boćkach, Rajsku, Piatience pod Michałowem, Wasilkowie i w innych miejscach).

W starych księgach liturgicznych można znaleźć fragmenty nabożeństwa tego święta. Specjalnie na tę okazję ułożono troparion oraz kondakion, wybrano adekwatne do tematyki czytania ewangeliczne (J 19, 25-27), a zamiast lekcji apostoelskiej czytano fragment z Księgi Judyty (13, 17-20). Wszystkie te teksty nawiązują do cierpienia Matki Bożej przy Krzyżu Chrystusa. Warto zapoznać się przynajmniej z niektórymi z nich:

Troparion, ton 6 – „Z uczniem umiłowanym Matka Dziewica, stojąc pod Krzyżem i nie mogąc patrzeć jak zrodzony z niej zawisa na Krzyżu, wołała wspólnym głosem: Jakże cierpisz Ty, Który z natury nie możesz doznawać cierpienia? Wychwalam Twą Synu mój, niewysłowioną dobroć, która przewyższa wszelki rozum!”

Kondakion, ton 4 – „Widząc Ciebie Jezu Władco do Krzyża przybitego i dobrowolnie przyjmującego cierpienie, Dziewica i Matka Twoja wołała: O biada mi najśrodsze Dziecię! Dlaczego niesprawiedliwie cierpisz męki? Ty, Który uleczyłeś niemoc ludzką i wszystkich wybawiłeś od zepsucia swoim miłosierdziem.”

Jeszcze dwadzieścia lat temu nabożeństwo w tym dniu charakteryzowało się połączeniem kanonu z powieczersza Wielkiego Piątku (tzw. „Płacz Bogurodzicy”) ze świętem ku czci ikony Matki Bożej Wszystkich Strapionych Ra-



Wasilkowska ikona Matki Bożej

dość. Na środku cerkwi można było zobaczyć ikonę Matki Bożej, którą nazywano „Strastna” lub „Bolesna”, przedstawiającą Marię i wbity w Jej serce miecz, co miało przypomnieć o cierpieniach Matki Bożej i o tym, co Bogurodzicy powiedział św. Symeon Sprawiedliwy: „twoją własną duszę przeniknie miecz” (Łk 2, 35).

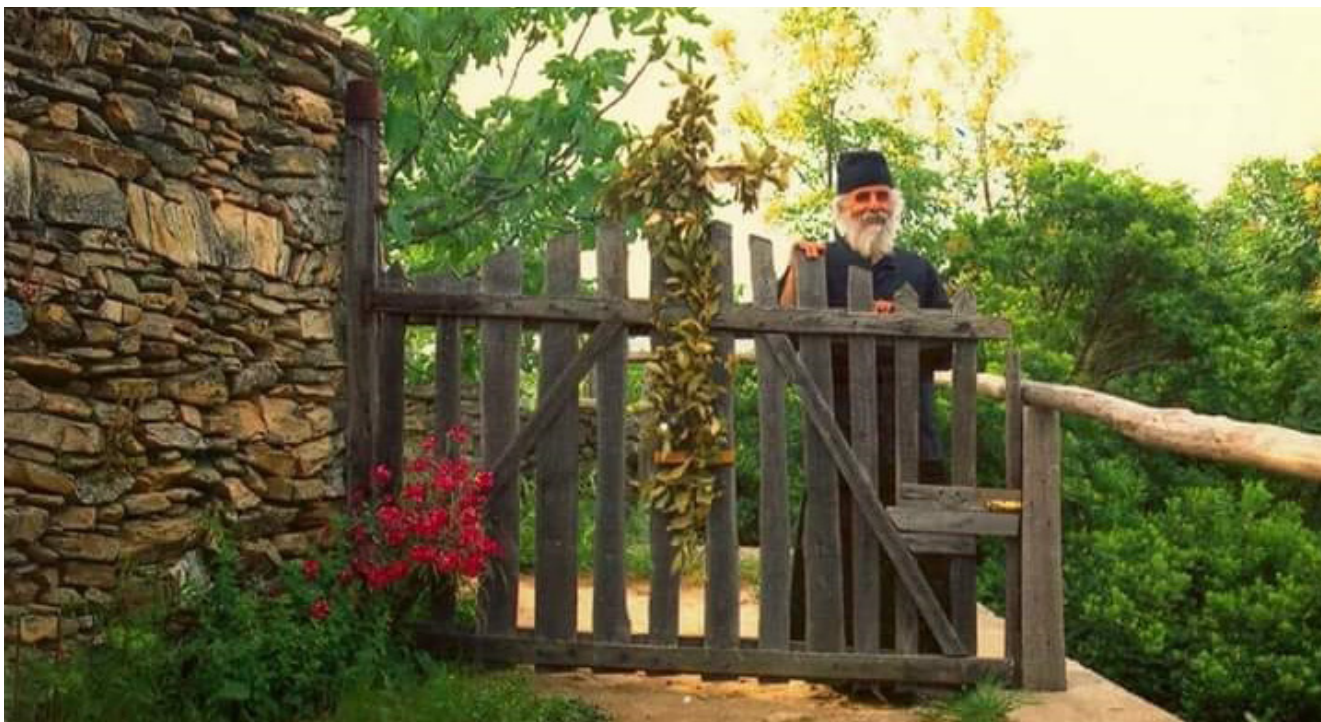
Święto to świadczy o historii prawosławia w Rzeczypospolitej, o trudnych losach naszej wiary i o nas samych, a z drugiej strony jest najlepszym przykładem naszych lokalnych tradycji i pobożności. Niesie ze sobą także interesującą treść emocjonalną – w cierpieniu Matki Bożej każdy człowiek widzi swój własny krzyż życiowy i swoje cierpienie z powodu troski o dzieci, pracę, relacje z ludźmi i Bogiem.

Kiedyś obchodzono to święto niemal w całym Wielkim Księstwie Litewskim. Dziś jego pozostałości zachowały się wyłącznie we wschodniej Polsce, występuje też na zachodniej Ukrainie. Szczątkowo obchodzi się też „Piatieńkę” na pograniczu ukraińsko-rosyjskim, ale tam straciło ona swój maryjny wymiar i obchodzona jest jako pamięć o św. Paraskiwie.

W tym roku „Dziesiąty Piątek” obchodzony będzie 9 lipca. Przy tej okazji warto zgłębić bogactwo naszej lokalnej tradycji, która w swej różnorodności i unikalności jest czymś pięknym i niespotykanym.

O Starcu Paisjusz i jego uczniu Izaaku

Starzec Paisjusz to jeden z najbardziej znanych współczesnych prawosławnych świętych. Jest on bliski ludziom bez względu na ich pochodzenie etniczne i miejsce zamieszkania. Pamięć o nim Cerkiew czci 12 lipca – w dniu jego odejścia do Pana (nastąpiło to w 1994 roku). tekst: Dominika Kovačević



W iernych św. Paisjusz wspomaga i poucza w „Słowach”. Zostały one spisane i zredagowane przez duchowe córki Starca – mniszki z monasteru w Suroti. Prócz tego polski czytelnik ma także możliwość poznać życie i osobę greckiego świętego dzięki obszernej pozycji pt. „*Żywot starca Paisjusza Hagiority*”. Jej autorem jest wielki duchowy uczeń i syn starca Paisjusza: starzec Izaak (Atallah). Podobnie jak jego mistrz, zasnął w Panu w lipcu, dnia szesnastego, roku 1998. Wówczas z kolei jego duchowi uczniowie, po przezwyciężeniu pewnych obaw, postanowili do końca zredagować i przygotować do wydania „*Żywot*” starca Paisjusza. Kim jest autor tego ważnego dzieła?

Ojciec Izaak przyszedł na świat 12 kwietnia 1937 roku jako Faris Nimr Atallah w arabskiej rodzinie prawosławnej we wsi Nabaj położonej niedaleko od Bejrutu w Libanie. Miał dziewięcioro rodzeństwa, jego ojciec był psalmistą – z domu

wyniósł wiarę i pobożność. By pomóc rodzinie, pracował jako stolarz i sprzedawał potem swoje wyroby na jednym z bejruckich suków (bazarów). Był zatrudniony także jako obsługa w jednym z hoteli w Bejrucie, aż postanowił zrealizować to, o czym marzył od dawna – zostać mnichem. W tym celu w 1961 roku udał się do monasteru Bkfatin. Dwa lata później przyjął postrzyżyny mnisze, a także święcenia diakońskie. Dano mu imię Filip na cześć apostoła z grona siedemdziesięciu. Studiował teologię w libańskim Balamand, a następnie w Grecji – w Patmos i Salonikach, gdzie do miejscowej katedry przychodziło wiele osób, aby posłuchać „antiocheńskiego mnicha pięknie śpiewającego ektenie po arabsku i grecku”. Wówczas nauczył się greckiego i spotkał po raz pierwszy starca Paisjusza. Wrócił do Libanu, gdzie przyjął święcenia kapłańskie i prowadził duchową walkę w regionie Zgharta, w skicie św. Jerzego, który podlega starożytnemu monasterowi Hamatura. W tym czasie w Libanie

wybuchła krwawa wojna domowa, na tle religijnym, toteż nie oszczędzono również cerkwi i monasterów – malutki, górski skit znalazł się w poważnym zagrożeniu. Ojciec Filip udał się do Salonik, gdzie uczył studentów Instytutu Teologicznego Balamand, którego seminarzyści także byli zmuszeni opuścić Liban i uczyć się tymczasowo w Grecji. Ojciec Filip jednak postanowił ruszyć dalej: na Świętą Górę Athos, by być blisko starca Paisjusza, który w międzyczasie został jego ojcem duchowym.

Tak oto o. Filip stał się pierwszym od lat arabskim mnichem na Świętej Górze – wskutek konfliktów z Grekami oraz bliskich kontaktów z chrześcijanami z Cerkwi orientalnych Arabowie nie byli zazwyczaj przyjmowani do athoskich wspólnot. Od roku 1978 aż do swej śmierci libański mnich zamieszkiwał celę Zmartwychwstania, ćwicząc się w ascezie pod opieką starca Paisjusza, w czym był bardzo gorliwy. Tu w ramach wielkiej schimy przyjął imię „Izaak”,

na cześć wielkiego arabsko-aramejskiego świętego, Izaaka Syryjczyka. To właśnie św. starzec Paisjusz starał się przywrócić pamięć o tym Ojcu Cerkwi udowadniając, że nie wyznawał on herezji nestorianizmu. Zatem wybór imienia dla arabskiego ucznia był oczywisty. Ojciec Izaak postanowił także na swój sposób przywrócić pamięć o tym świętym wśród swoich rodaków, tłumacząc i redagując we współczesnej literackiej arabszczyźnie dzieło św. Izaaka Syryjczyka pt. „Ascetyka” (arab. *Niskijjāt*).

Ojciec Izaak wraz ze starcem Paisjuszem wybudowali na nowo most pomiędzy dwoma prawosławnymi światami: greckim i arabskim. Na Świętą Górę zaczęli przybywać arabscy pielgrzymi z Bliskiego Wschodu oraz licznej diaspory, szukając porady u swojego krajana. Nawet po śmierci starca Izaaka są oni ciepło przyjmowani, właśnie ze względu na pamięć o tym hieronimichu. Wiele dzieł starca Paisjusza oraz tekstów o nim przetłumaczono na arabski. Sam starzec Paisjusz, lecąc niegdyś do Australii, w pewnym momencie poczuł coś szczególnego. Zapytał, nad jakim krajem leci teraz samolot – odpowiedziano mu: „nad Syrią”. Powiedział, że ten kraj ma wielką Łaskę dzięki jego ascetom. Na Świętej Górze pojawiło się kilku kolejnych arabskich mnichów, dawne opory zostały przełamane. Jednym z tych mnichów jest o. Kirillos, którego dziełem są ikony do ikonostasu monasterskiej cerkwi w Sakach.

Choć starzec Izaak czerpał z greckich wzorców z duchowości Świętej Góry, ale także wprowadził wzorce z antiocheńskiego dziedzictwa duchowości. Ojciec Izaak przyjąwszy do siebie już własnych uczniów, prowadził ich jednocześnie w duchu św. starca Paisjusza oraz tego, co przywiózł z Patriarchatu Antiocheńskiej – Cerkwi apostołskiej, a wręcz Pańskiej, gdzie sam Zbawiciel głosił Ewangelię i gdzie po raz pierwszy pojawił się i rozkwitł monastycyzm. Ten sam semicki duch przejawia



Od lewej: św. starzec Paisjusz, biskup Atanasije (Jevtić) z Serbii (wybitny teolog, zmarły w marcu 2021 roku), hieronimich (późniejszy starzec) Izaak.

się także w tym, iż oprócz „Żywotu starca Paisjusza Hagioryty” i „Ascetyki” nie zostało po nim nic spisane – wszystkie jego pouczenia i opowieści o dokonanych przezeń cudach istnieją i funkcjonują w formie podań ustnych. Tylko nieliczne historie zostały spisane. Jedna z nich doskonale oddaje Bożą Łaskę zdobytą przez starca a zarazem nową, arabską perspektywę, którą wniósł (na powrót) do greckiego prawosławia. W pierwszych dniach lata 1998 roku, czyli ostatnich chwilach swego ziemskiego życia, o. Izaak został przetransportowany do szpitala w Salonikach. Tu członkowie personelu wiedząc, kim jest pacjent, szybko wchodzili do sali, by ucałować rękę starca i wziąć błogosławieństwo. Przylecieli tu też jego krewni z Libanu. Pewnego dnia do sali weszła nowa pielęgniarka, której starzec wcześniej nie znał – miał jednak dar *prozorliwości*, tj. widzenia pewnych rzeczy. Od razu zwrócił się do niej z reprimendą: *Hańba, że wstydzisz się swojego imienia, Sultano! Kobieta zdziwiła się, skąd mnich zna jej imię. Starzec kontynuował: Nie ma się czego wstydzić, córko moja. Myślisz, że rodzice twoi nadali tobie*

dziwne imię, nie-chrześcijańskie przypominające imię tureckie, ? Wiedz, że Sultana w moim kraju, Libanie, to imię, które wiążemy z Bogurodzicą, bo jest Sultanką Nieba! Idź i raduj się tym wspaniałym imieniem, które nosisz!

Starzec Izaak został pochowany w swojej celi Zmartwychwstania na Athosie. Zgodnie z lokalną tradycją, sam wykopał sobie grób za życia, by zawsze pamiętać o śmierci. Na razie nie jest kanonizowany, aczkolwiek wierni uważają go za świętego i nierzadko trzymają w domach jego zdjęcie. Są również świadectwa dostąpienia przedsmaku Królestwa Bożego w jego celi przez pielgrzymów, którzy się modlili w niej w dniu pamięci św. Izaaka Syryjczyka. By zachować głos starca, jeden z libańskich monasterów zebrał nagrania śpiewów cerkiewnych po arabsku w jego wykonaniu i wydał je w ramach albumu *Ranīn ła hanīn*. Sam zaś Patriarchat Antiocheński wydał książeczkę dla dzieci o starcu Izaaku. Poza tym, jak podkreślają uczniowie starca Izaaka – a zatem bezpośredni i pośredni uczniowie św. starca Paisjusza – by napisać żywot świętego, sam pisarz musi być święty i trwać w tym samym stanie ducha.

W Zaleszanach, u Bogurodzicy...

Matka Boża wybrała sama to miejsce, wybrała też sposób w jaki ma być przedstawiona na ikonie. Jej święty wizerunek przynosi ukojenie w sprawach trudnych, na tym świecie nierozwiązywalnych. Przypomina o tym, że są należymy do Boga, a naszą powinnością jej pokorna modlitwa, miłosierdzie i wybaczenie. Tekst: Maria Wysocka

Na co dzień jest tu spokojnie....

Zaleszany to wieś w gminie Kleszczewo, położona opodal męskiego Monasteru św. Dymitra Sołunskiego w Sakach. To miejscowość (podobnie jak kilka innych), którą dotknęła tragedia tylko dlatego, że jej mieszkańcy byli wierni Prawosławiu. Niewinni ludzie ginęli tylko dlatego, że wyznawali inną wiarę, a w domu mówili „po swojemu”. Spokojnie nie było tu mroźną zimą 1946 roku. 29 stycznia żołnierze dowodzeni przez Romualda Rajsa „Burego” dokonali bestialskiego mordu na mieszkańcach Zaleszan. Spędzili ludność do jednego z domów, zaryglowali drzwi, a dom podpalił. Zginęło wówczas w męczarniach 17 osób, w tym dziewięcioro dzieci. Część z mieszkańców uratowała się dzięki żołnierzowi, który ryzykując życie otworzył drzwi płonącego budynku. W Zaleszanach, w 2007 roku, metropolita Sawa erygował Żeński Dom Zakonny. W trakcie uroczystości zwierzchnik polskiej Cerkwi mówił wówczas o krwi męczeńskiej jako fundamencie wiary. Dla mieszkańców wsi, którzy cudownie ocalili, był to wyraźny sygnał, że nie było to dzieło przypadku. Zaleszany są miejscem modlitwy, a także miejscem, które wybrała sama Bogurodzica. Jak to się stało...

W trakcie modlitwy...

Ikona Zaleszańskiej Matki Bożej powstała w 2013 r. Przedstawia Bogurodzicę w pełnej postaci w otoczeniu siedmiu aniołów. Na dole ikony z jednej strony znajduje się płonący dom a z drugiej – trójka małych dzieci, również w ogniu. Treść ikony nawiązuje bezpośrednio do tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce w 1946 roku, a jej powstanie wiąże się widzeniem



Święto Zaleszańskiej Ikony Matki Bożej ustanowiono na ostatnią sobotę lipca.



Ikona Soboru Męczenników Podlaskich

**Raduj się, pełna łaski Matko Boża
Dziewico, wieś Zaleszany od wro-
giego zniszczenia ochroniłaś, i nas
teraz proszących o Twą pomoc
i opiekę, uchroni od diabelskich
pułapek, błagając Syna Twego
i Boga naszego, aby zmiłował się
nad naszymi duszami.**

modlącego się o zdrowie człowieka. Podczas eucharystycznego kanonu na tle jednej z ikon Matki Bożej w tymczasowej zaleszańskiej cerkwi ujrzał obraz. Choroba ustąpiła. Następnie we śnie, człowiek ów usłyszał kilkakrotnie miły kobiecy głos nakazujący napisanie takiej ikony. Podyktowany też mu został troparion (jego tekst znajduje się obok, pod ikoną).

Męczennicy wierni Prawosławiu...

Obchody święta Zaleszańskiej Ikony Matki Bożej, które odbyły się w dniach 24-25 lipca 2020 r. miały historyczny i szczególnie podniosły charakter. Do grona ośmiu świętych Męczenników Chełmskich i Podlaskich (ogłoszonych męczennikami w 2003 roku), Sobór Biskupów dołączył 79 mieszkańców podlaskich wsi, ofiar powojennego podziemia zbrojnego (wśród osób dorosłych, były też małe dzieci i młodzież). Osoby te swoją postawą i niewinnie poniesioną ofiarą zaświadczyły o wierności Świętemu Prawosławiu, a tym samym przyjęły wieńce męczeńskiej chwały. Podczas uroczystości poświęcono ikonę, dedykowaną ofiarom, która nawiązuje do Zaleszańskiej Ikony Matki Bożej. Na ikonie Soboru Męczenników Podlaskich, w gronie Bogurodzicy, siedmiu aniołów, palącej się chaty i nowobudowanej cerkwi w Zaleszanach widnieją Święci Męczennicy z podlaskich miejscowości, w których dokonano zbrodni.

„... Dzisiaj Prawda Chrystusowa triumfuje w tym miejscu. Dlatego wspólnie w jedności ducha, napętnieni miłością, wychwalajmy w Świętej Liturgii Bogurodzicę w Jej Zaleszańskiej Ikonie i Świętych Męczenników Podlaskich. Mnisza modlitwa siostr niech zasypie wszelkie urazy z przeszłości, a miłość niech wyprze niezgodę, podaruje pokój, błogostawi Naszej Ojczyźnie, ziemi podlaskiej i każdemu z nas.” – to słowa listu Jego Eminencji Metropolity Warszawskiego i całej Polski Sawy, odczytanego podczas uroczystości.



Współczesna ikona św. Piotra i Febronii w dolnej świątyni wolskiej Cerkwi.

Piotr i Febronia, święci, którzy wspierają miłość...

Ta para świętych nie mogła się rozstać nawet po śmierci. Dzieli nas od nich pięćset lat historii i prawie dwa tysiące kilometrów. Ale dzięki modlitwie możemy poczuć ich wsparcie w codziennym życiu. Tekst: Marta Czaban

Ludzie chcą kochać i być kochani, a dla miłości są w stanie wiele poświęcić. *Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brząający* (1 Kor 13,1) – rozpoczyna apostoł Paweł swój Hymn o miłości.

Święty łąmiący prawo

Od lat 90. XX wieku Polsce popularne stały się, obchodzone w lutym, Walentynki. Święto to, związane z postacią św. Walentego było znane już w średniowieczu, zwłaszcza w zachodniej części Europy, a hagiografowie przypisywali świętemu wpływ na rozmaite perypetie zakochanych. Według nich Walenty, biskup Interamny (obecnie: Terni we włoskiej Umbrii) udzielał potajemnie sakramentu małżeństwa żołnierzom, łamiąc cesarski nakaz o obowiązku bezżenności czynnych wojskowych. Współczesne Walentynki są świętem raczej ludzi młodych, świeżo zakochanych i mocno skomercjalizowanym.

W Murom, nad Oką...

Natomiast we wschodniej części Europy już w latach 40. XVI wieku

zyskało popularność inne święto łączone z miłością, a związane z dziejami św. Piotra i Febronii, spisany przez pskowskiego kapłana-mnicha Erazma. W *Żywocie* jego pióra znajdziemy historię księcia Piotra z miasta Murom (Rosja, obwód włodzimierski). Władca ciężko zachorował i żaden z dworskich lekarzy nie był w stanie mu pomóc. We śnie książę zobaczył, że uzdrowić może go tylko wieśniaczka Febronia, córka pszczelarza, która leczyła ludzi ziołami. Piotr rozkazał odnaleźć Febronie, która rzeczywiście pomogła mu wrócić do zdrowia. Książę pomimo sprzeciwu bojarów zdecydował się na ślub ze swoją poddaną. Oboje zostali za to wygnani, jednak po jakimś czasie udało im się wrócić na książęcy dwór. Wśród poddanych cieszyli się szacunkiem, zarządzili mądrze, będąc dla okolicznych mieszkańców jak ojciec i matka. W głębokiej starości małżonkowie postanowili poświęcić życie całkowicie Bogu. Wstąpili do dwóch różnych klasztorów. Piotr przyjął imię Dawid, a Febronia została Eufrozyną. Prosił Boga, aby pozwolił im zakończyć ziemską wędrówkę w tym samym czasie. Jednocześnie przykazywali, aby pochować ich w jednej mogile.

Sila miłości...

Małżonkowie zmarli tego samego dnia. Pochowano ich osobno, jednak trumny w nieznanym sposób zmieniały nocą miejsce przebywania i rano odnajdywano je w jednej cerkwi. Gdy taka sytuacja miała miejsce dwukrotnie – pozo-

stawiono ich doczesne szczątki w jednym miejscu. Dziś znajdują się w cerkwi w Muromie. Przy relikwiiach świętych dość szybko zaczęły wydarzać się uzdrowienia. Ze względu na historię ich miłości, wierności, walki z przeciwnościami i przebywanie razem nawet po śmierci prosili ich o wsparcie także małżeństwa czy narzeczeni. Oficjalna kanonizacja Piotra i Febronii miała miejsce w 1552 r., a przez wiele wieków kult świętych koncentrował się tylko w regionie, z którego pochodzili. W latach 90. XX wieku para świętych zaczęła być bardziej znana. Popularni stali się w całej swojej ojczyźnie i poza jej granicami. Również w wielu cerkwiach w Polsce można znaleźć ich ikony. W Rosji od 2008 r. w dniu kiedy Cerkiew wspomina ich pamięć obchodzony jest Dzień Rodziny, Miłości i Wierności. Liturgiczne wspomnienie tych opiekunów nowożeńców i młodych małżeństw przypada 25 czerwca/8 lipca, czyli w dniu ich śmierci. Tego dnia prawosławni modlą się w cerkwiach i proszą Boga o prawdziwą miłość. Taką, która pozwoli umocnić rodzinę, pomoże czynić dobro, tak aby i innym ludziom nieść radość. Święci Piotr i Febronia są dla nas wzorem pięknej, długotrwałej, nieustającej miłości oraz wielu innych cnót, które jako chrześcijanie powinniśmy nieustannie pielęgnować. Jak mówił św. ap. Paweł: *Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy; z nich zaś największa jest miłość* (1 Kor 13, 13).

Pod opieką „Turkowickiej” Matki Bożej

15 lipca będziecie uroczyste obchodzić monasterskie święto...

W dniu święta Złożenia Szat Najświętszej Bogurodzicy w Blachernach uroczyste czcimy też Turkowicką Ikonę Matki Bożej, której słynąca cudami kopia jest największą świętością naszej wspólnoty, czczoną w tym miejscu od setek lat.

Chciałoby się zatem zapytać o historię ikony, historię monasteru...

To ważne pytanie, a nam chciałoby się zacząć z innej strony... Czy zastanawialiście się, kim jest dla Was Bogurodzica? Czy potraficie odpowiedzieć na to pytanie bez zastanawiania się? Myśleliście kiedyś, o czym świadczą setki nazw ikon Matki Bożej, wśród nich: Turkowicka, Chełmska, Supraska, Kazańska, Iwierska, Poczajewska i wiele innych? A czego dowodem są niezliczone wizerunki: *Trojeruczycy, Skoroposłusznicy, Strastnoj, Mlekopitanielnicy, Chleboj, Skorbiaszczich Radosti*???. Te liczne nazwy ikon Matki Bożej są potwierdzeniem Jej powszechnej obecności – bo jako niebiańska Matka jest wszędzie, w każdym miejscu – razem ze swoimi dziećmi, a Jej najróżniejsze przedstawienia na ikonach mówią o tym, że Bogurodzica jest z nami w każdej potrzebie, w każdej sytuacji spieszy nam z pomocą i jej troska o nas nie ustaje ani na chwilę. Dziecko w ramionach mamy czuje się najbezpieczniej, ale w obliczu jakiegokolwiek zagrożenia, każda wierząca mama szuka pomocy u innej Mamy, Tej rozumiejącej ludzkie cierpienie, pomagającej w potrzebie serdeczną prośbą do Swego Syna. Do tej właśnie Mamy – Matki Bożej i zarazem naszej niebiańskiej Matki zwracają się serca milionów każdego dnia, prosząc o rzeczy błahе, ale i wielkie cuda. I te cuda dzie-



ły się, dzieją i z pewnością dzieć będą. Jesteśmy pewne, iż każdy dodać może do tej listy własne...

Żyjemy w Turkowickim Monasterze, pod opieką Bogurodzicy w cieniu Jej cudownej Turkowickiej Ikony i każdego niemal dnia na pergaminie naszych serc zapisujemy uczynione przez Matkę Bożą cuda. A największym z nich jest chyba sam fakt odrodzenia się monasteru w Turkowicach po blisko stu latach i to, że powstaje w nim świątynia ku czci jednej z żyjących tu niegdyś sióstr – świętej Mniszki-Wyznawczyni Paraskiewy Turkowickiej. Od cudu objawienia się nie ludzką ręką uczynionego wizerunku Matki Bożej – dzisiejszej Turkowickiej Ikony - zaczęła się historia naszego monasteru².

Czyli Matka Boża sama wybrała to miejsce na monaster?

Z całą pewnością można tak powiedzieć. Inaczej nic by tu nie było, bo jak mówi Prorok Dawid: „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trzodzą ci, którzy go wznoszą.” (ps. 126,1-2). Dzieło ludzkie nie przetrwałoby tylu prób i nie powstałoby ze zgłuszcza prześlado-

wań, tak jak to się stało z naszym monasterem i z Prawosławiem na dzisiejszej Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu. Często powtarzamy te słowa: miało nas, prawosławnych, tu nie być, mieliśmy zniknąć z tej części kraju razem ze zburzonymi - w liczbie 127 - świątyniami. I był czas, kiedy to nastąpiło. Najpierw bieżęństwo, tułaczka, nieudane próby powrotu, akcje rewindykacyjne, prześladowania, burzenie świątyń, później deportacje na Wschód i Akcja Wiśła. Prawosławna modlitwa w Turkowicach i okolicach umilkła. Wydawało się, już nigdy na piękne lipcowe święto do Turkowic nie „pospieszyt naród”... Ale Matka Boża, która od zawsze ze swego przeczystego oblicza wylewała gorzkie łzy za swój cierpiący naród – jak śpiewamy w troparionie Turkowickiej Ikony – zawsze i wszędzie dzieliła los swoich dzieci wraz z nimi, była z nimi na dobre i na złe. Wraz z nimi, zgodnie z ludowym przekazem, budowała pierwszą drewnianą kapliczkę w Turkowicach, znacząc swą obecność białym polnym rumiankiem na placu budowy. I zaraz po zakończeniu Bożego dzieła Jej oblicze cudem odbiło się na kawałku płótna, przypominając bez reszty cudowną Bełzką Ikonę, jaką jeszcze niedawno przewoził wtedy książę Opolczyk. Okoliczni

1 Odpowiednio: Trójrekiej, Szybko spełniającej prośby, Cierpiącej, Karmiącej mlekiem, Dającej chleb, Strapionych pocieszenia.

2 Więcej o historii Turkowickiej Ikony oraz o początkach turkowickiego monasteru można przeczytać na stronie: www.monasterturkowice.pl/historia.

mieszkańcy widzieli, że zaprzęgnięciu par koni nie był w stanie pokonać nieziemskiej siły, jaka w wielkiej jasności biła od najświętszego obrazu przewożonego w karecie. Po tak wyraźnym znaku trasę księżęcego orszaku zmieniono, kierując się nie do Opola, lecz do Częstochowy. I po dziś dzień prawosławna ikona jest czczona na Jasnej Górze jako Częstochowska. A w Turkowicach prawosławny lud modlił się do swojej Matki w nie ręką ludzką uczynionej ikonie i Ona modlitw tych wystuchiwała... Bo czy bez jej wstawienia mogłoby tu powstać prawosławny monaster? Kto, jeśli nie Ona, dawał siłę prześladowanym za wiarę ludziom? Jeszcze na początku XX wieku, gdy monaster pręźnie się rozwijał, już wówczas jej oblicze wyrażało zmartwienie i troskę. Boża Rodzicielka wiedziała, co czeka Jej wierne dzieci.

A czekało wiele cierpienia...

Matka Boża dzieliła męczeństwo swego wiernego ludu. Nie powróciła z bieżenstwa, tak jak i wielu z jej wiernych. Zaginęła, a turkowickie siostry, początkowo będące pod opieką wielkiej księżnej Elżbiety Fiodorownej i założonego przez nią monasteru świętych Marty i Marii w Moskwie, później się rozproszyły. Jedna z nich, dzisiejsza święta Paraskiewa do Turkowic również nie powróciła...

W monasterze można pokłonić się relikwii św. Paraskiewy. A skąd w monasterze Turkowicka Ikona?

W 2010 roku powróciła do Turkowic nasza cudowna ikona. Powróciła zarazem z daleka i z bliska... Oryginał zaginął w bieżenstwie. Dzisiejsza ikona jest kopią, która została napisana na zamówienie tutejszych mieszkańców w roku 1928 u znanego hrubieszowskiego malarza – Piotra Zina i czczona była aż do 1947 roku. Archiwalne dokumenty (głównie raporty policji, która pilnie śledziła życie religijne na tych terenach) mówią o tysiącach pielgrzymów podczas święta Turkowic-

kiej Ikony (np. w roku 1928 przybyło ich 12 tysięcy, a w 1931 nawet 30 tysięcy), mimo iż monasteru dawno już nie było, a wierni musieli modlić się pod gołym niebem. Nasza ikona została odnaleziona w 1981 roku w sprofanowanej drewnianej kapliczce przy szkole rolniczej w Turkowicach, rozlokowanej w dawnych monasterskich budynkach. Powróciła w ręce prawosławnych. Ówczesny metropolita Warszawski i całej Polski Bazyli zabrał ją do renowacji, a następnie przekazał do cerkwi w Tomaszowie Lubelskim, najbliższego od Turkowic miejsca, gdzie zaczęło się odradzać życie liturgiczne. Ale ikona nie była tam bezpieczna, bo jej oddania domagali się katolicy aktywiści. I tak Matka Boża trafiła do monasteru w Jabłecznej. Pod opieką mnichów spędziła kolejne lata, by wreszcie powrócić do swojego Monasteru. W duchowym więc sensie powróciła nasza Turkowicka *Bogorodica* z dalekiej i długiej tułaczki, w ziemskim wymiarze – z sąsiedniego monasteru. Powróciła jak i mniszki. Ponad 50 lat nie sprawowano w Turkowicach prawosławnej Liturgii, blisko 100 lat nie widziano tu mniszek. Ale czym są te liczby w obliczu wieczności? To tylko chwila. Chwilowe więc okazało się zwycięstwo wrogów Prawosławia, ich zamiary zostały obrócone w wielki Boży cud. Cerkiew żyje. Krew świętych Męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej nie została przelana na darmo. My, ich duchowi spadkobiercy, niesiemy przed Bogiem i nimi dług wdzięczności i zobowiązania, by zachować naszą świętą wiarę i przekazać ją kolejnym pokoleniom. Niezwykle blisko i żywo odczuwamy obecność świętych tych ziem. Dziś, po wielu latach, Turkowicka Ikona Matki Bożej znów łśni przepiękną drogocenną ryzą i patrzy troskliwym matczynym spojrzeniem na każdego, kto z wiarą i oddaniem modli się i wylewa łzy przed Jej świętym obliczem. I chyba nikt nie wychodzi stąd niepokieszony.

Znów „do Turkowicz spiszysz naród”... Monaster rozrasta się, końca dobiega budowa nowej świątyni. Jakie wyzwania czekają siostry?

Największym z wyzwań dla nas, jako mniszek, jest chyba to, by w każdych okolicznościach być mni-chem, czyli zawsze w duchowym sensie stać samemu przed Bogiem, mieć Go w sercu, umyśle, modlić się nieustannie i pamiętać o celu, z jakim przyszliśmy do monasteru. A jakkolwiek działalność nie jest naszym celem, lecz środkiem, do osiągnięcia tego głównego celu – przebywania z Bogiem na ziemi i zbawienia duszy. Z perspektywy czasu widzimy, że rozbudowa monasteru, a w szczególności budowa nowej cerkwi, były wolą Bożą i wolą Bogurodzicy. Wszystko dzięki Bogu i Wam, Drodzy Bracia i Siostry. To Wasze ofiary – cegiełki budują Boży dom i monaster. Jesteśmy pewne, że każda złotówka została zapisana na Wasze duchowe konto w niebie. Ostatni, wykończeniowy etap jest chyba najcięższy do udźwignięcia finansowo. Nadchodzi moment wyposażania cerkwi i domu monasterskiego w niezbędne utensylia liturgiczne, meble i sprzęty, a funduszy, nie ukrywając, bardzo nam teraz brakuje.

Jak zapowiada się tegoroczne święto w dniach 14-15 lipca?

Tegoroczne obchody święta Turkowickiej Ikony Matki Bożej będą szczególne. Spodziewamy się wizyty zwierzchnika naszej Cerkwi, Jego Eminencji Metropolity Sawy, który z osobistym zaangażowaniem śledzi losy naszej budowy i zechciał przewodniczyć tegorocznym uroczystościom. Poza tym cerkiewka świętej Paraskiewy jest już gotowa i odbędzie się w niej pierwsza Liturgia.

Serdecznie zapraszamy!

Z miłością w Chrystusie,

Siostry z Turkowic

Konto Monasteru: PeKaO S.A.

90 1240 2829 1111 0010 2240 1819

www.monasterturkowice.pl, www.facebook.com/turkowice.monaster

tel. 519-803-932, 502-659-828

#KALENDARIUM

opr. Maria Wysocka

06.07 – święto Włodzimierskiej Ikony Matki Bożej; TVP2, godz. 6:25 film dok. "Jak budowała się cerkiew ...?". W Samborzu (okolice Wrocławia) i okolicznych miejscowościach żyje społeczność Łemków, która od lat 50. korzysta z ewangelickiej kaplicy. Miejsce to podupadło. Duchowny Igor Habura decyduje się postawić nową cerkiew...

07.07 – Dzień Narodzenie czcigodnego i chwalebego proroka, Poprzednika i Chrzciciela Pańskiego Jana; Dzień w którym według starego obyczaju świecone są zioła i kwiaty;

09.07 – godz. 10.00. Cerkiew w Piatience (parafia Topolany) świąteczna św. Liturgia. W przededniu - całonocne czuwanie. Akatyst do Najświętszej Bogurodzicy oraz w intencji zmarłych, a także o północy św. Liturgia.

12.07 – dzień św. Apostołów Piotra i Pawła; zakończenie postu "apostolskiego"; Uroczyste obchody święta w cerkwiach poświęconych tym Apostołom (m.in. w Ełku, Jeleniej Górze, Kaliszu, Lidzbarku Warmińskim, Rajsku, Samogrodzie, Siemiatyczach, Słupsku, Sosnowicy, Stargardzie, Wasilkowie, Wołominie);

14-15.07 – święto Turkowickiej Ikony Bogurodzicy w Prawosławnym Żeńskim Monasterze Opieki Matki Bożej w Turkowicach. Swą wyjątkowość Monaster zawdzięcza nie tylko historii (o cudownej ikonie Bogurodzicy przeczytaj na str. 10-11), ale i urokliwemu położeniu na terenie obszaru objętego programem Natura 2000. To także jedyne w Polsce miejsce gdzie podczas wszystkich nabożeństw rozbrzmiewa najstarszy śpiew Kościoła Prawosławnego – tradycyjny śpiew bizantyjski.

16.07 – 20 lecie erygowania męskiego Monasteru św. Dymitra Sołuńskiego w Sakach;

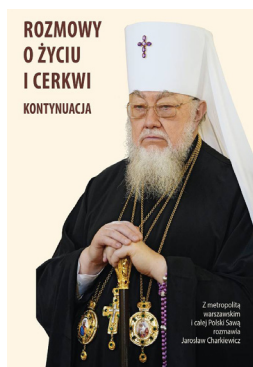
21.07 – święto Kazańskiej Ikony Matki Bożej (w kaplicy w Kożanach);

25.07 – święto Ikony Matki Bożej „Trójrekiej” (w Monasterze Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny w Wojnowie);

30.07 – święto Atońskiej Ikony Matki Bożej;

31.07 – święto Zaleszańskiej Ikony Bogurodzicy (w Żeńskim Domu Zakonnym w Zaleszanie);

#CZYTAMY, SŁUCHAMY, OGLĄDAMY...



Po ośmiu latach...

Pierwsza część rozmowy-rzeki z Metropolitą, JE, wielce błogosławionym Sawą ukazała się w 2013 r. Od tego czasu wydarzyło się niemało: w życiu Cerkwi w Polsce i na świecie, w polityce, w realiach społecznych. O tym wszystkim, nie unikając tematów bolesnych i trudnych opowiada Metropolita w II części "Rozmów o życiu i Cerkwi". "W życiu każdego człowieka, jak i w życiu Cerkwi, są wzloty i upadki, są momenty dobre i doświadczenia."

mówi. Rozmowa prowadzona jest chronologicznie, od momentu, na którym kończy się opowieść I części. Poza wspomnieniami zwierzchnika naszej Cerkwi znajdziemy też Jego duchowe refleksje i pouczenia. (DM)

Rozmowy o życiu i cerkwi. Kontynuacja. Z metropolitą warszawskim i całej Polski rozmawia Jarosław Charkiewicz, Wyd. Metropolii Prawosławnej, Warszawa 2021.



II Warszawski Festiwal Teatralny "Drabina do Nieba"

Nasza Parafia jest organizatorem już drugiego Warszawskiego Festiwalu Małych Form Teatralnych "Drabina do Nieba". W tegorocznej edycji wzięli udział początkujący, młodzi wykonawcy i mistrzowie, biegli w sztuce aktorskiej.

Celem Festiwalu jest ukazanie bogactwa wymiarów ludzkiej natury, osiągającej ostateczne wypełnienie w pojednaniu ze Stwórcą. Przemijalność i wieczność, uśmiech i łzy, tradycja i współczesność, połączyły się by wznieść nas nad codziennością, przypominając o tym, co jest najważniejsze. Relacja dostępna na: <https://pl-pl.facebook.com/prawoslawie>.



Muzyka cerkiewna w Rzeczypospolitej

Liczne przesłanki historyczne sugerują istnienie obrządku słowiańskiego na terenach dzisiejszej Małopolski jeszcze przed chrztem Mieszka I w 966 roku. Potem istotnym wydarzeniem było dołączenie do Królestwa Polskiego terenów rdzennie prawosławnej Rusi

czerwonej. Również inkorporacja Wielkiego Księstwa Litewskiego, zamieszkiwanego w dużej mierze przez ludność prawosławną, do Korony, sprawiła, że czynnik wschodni został wydatnie wzmocniony. Aż do unii brzeskiej ludność prawosławna stanowiła mniej więcej połowę populacji państwa. Przez kilka wieków wspólnej historii występowało zjawisko przenikania się kultur polskiej oraz ruskiej. Przykłady dziedzictwa orbity konstantynopolińskiej można zauważyć w muzyce, choćby w - Bogurodzicy. Cykl wykładów Łukasza Hajduczeni pt. «Muzyka cerkiewna Rzeczypospolitej» opowiada o liturgicznym dziedzictwie Prawosławia na polskich terenach. Wykłady są dostępne w serwisie YouTube na kanale „MUZYKA CERKIEWNA W RZECZYPOSPOLITEJ”. W momencie składania tego numeru Lestwicy dostępnych jest 6 z 12 zapowiadanych. (JM)

Dzień św. Męczenników Chełmskich i Podlaskich

Pierwsza niedziela czerwca jest dniem pamięci św. Męczenników Chełmskich i Podlaskich. Od kilku lat również w naszej parafii obchodzimy ten dzień w szczególny sposób. Jeden z Męczenników - św. Bazyli (Martysz) jest obecny w naszej świątyni w swoich świętych relikwiach. Na czas świętowania zostały one przeniesione na środek świątyni. Najpierw w sobotę wieczorem, 5 czerwca, odsłuszono Całonocne Czuwanie. W tym roku niedziela Męczenników pokryła się z niedzielą o Ślepcu, ostatnią niedzielą paschalnego okresu. O godz. 23 sprawowano akatystę ku czci św. Bazylego. Pierwsza Liturgia miała miejsce o północy. Główną Świętą Liturgię o godz. 10 poprzedziło małe poświęcenie wody. Oprócz miejscowego duchowieństwa w uroczystościach wziął udział gość z Ługańska, ojciec Eduard. W tym podniosłym dniu parafialny chór wykonywał głównie utwory zgodne z tradycją śpiewów podlaskich i chełmskich. Po zakończeniu Liturgii wszyscy udali się na zewnątrz świątyni na paschalną procesję. Był to już ostatni paschalny *krestnyj chod* w tym roku. Po modlitewnym wysiłku mogliśmy się posilić podczas agapy w pobliżu domu parafialnego. Dało to wspaniałą możliwość do integracji parafian, do wspólnych rozmów, wymiany poglądów. W parafialnej agapie wziął udział burmistrz dzielnicy Wola, Pan Krzysztof Strzałkowski, któremu zaśpiewano gromkie *Mnogaja leta* oraz *Sto lat*.

Zakończenie roku szkolnego w Punkcie Katechetycznym

W niedzielę, 13 czerwca zakończyliśmy rok szkolny w naszym Punkcie Katechetycznym. Był to trudny rok szkolny, w czasie którego realizowaliśmy zajęcia nie tylko stacjonarnie, ale również w trybie zdalnym. Na szczęście zakończyliśmy go w tradycyjny sposób, ciesząc się ze spotkania na świeżym powietrzu na terenie parafii. Niedzielne uroczystości rozpoczęliśmy tradycyjnie modlitwą w cerkwi podczas Świętej Liturgii o 8:30. Po liturgii dzieci, rodzice i katecheci udali się w okolice plebanii, gdzie już czekały przygotowane atrakcje. Po oficjalnej części, którą przeprowadził o. Paweł Korobieinikov, kierownik Punktu Katechetycznego, przystąpiliśmy do wesołego świętowania. Każdy mógł spróbować nakarmić alpaki, skosztować waty cukrowej czy delektować się owocami zanurzonymi w czekoladowej fontannie! Zarówno dzieci, jak i rodzice dobrze bawili się w towarzystwie wodzireja. Najmłodszy korzystali z parafialnego placu zabaw. Był także czas na chwilę rozmowy z każdym z katechetów, którzy wręczali swoim podopiecznym dyplomy oraz drobne upominki. Ten rok upłynął bardzo szybko. Życzyliśmy sobie dobrego odpoczynku na wakacjach oraz bezpiecznego powrotu jesienią do szkolnych ławek. A już 28 czerwca nasi uczniowie wyruszają na letnie kolonie, ale o tym przeczytacie więcej za miesiąc....





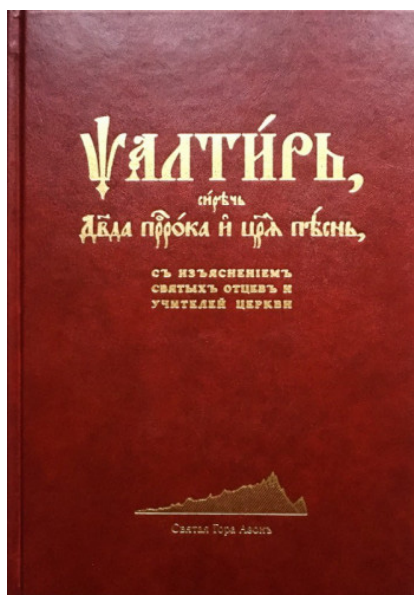
Piękniejcie teren wokół cmentarza

Dzięki staraniom burmistrza dzielnicy Wola, pana Krzysztofa Strzałkowskiego, możemy zauważyć i docenić pozytywne zmiany w najbliższym otoczeniu naszego cmentarza. W ramach projektu realizowanego przez Zarząd Zieleni m.st. Warszawy pod nazwą „Zielona Reduta Wolska” prowadzona jest rewitalizacja skweru od strony ulic Redutowej i Pustola oraz zabytkowych fortyfikacji Reduty Wolskiej przylegających do naszego cmentarza. Udało się już zmienić całkowicie wygląd wejścia na cmentarz od strony ulicy Pustola. Oprócz nowej bramki został uporządkowany teren wokół niej, zejście stało się płaskie i wygodne dla osób starszych, niepełnosprawnych czy z małymi dziećmi. Realizacja projektu gruntownie zmieni okolicę Reduty Wolskiej. Docelowo powstanie duży teren zielony, plac zabaw dla dzieci i teren aktywności dla starszych. Burmistrz liczy na to, że do końca obecnej kadencji uda się sfinalizować cały projekt rewitalizacyjny.



Św. Spirydón „przyszedł” i do nas

W VII niedzielę po Wielkanocy Cerkiew wspomina I Sobór Powszechny. Wśród świętych, którzy brali udział w tym wydarzeniu w 325 r. w Nicei był, m.in. św. Spirydón z Tremuntum. Relikwie tego świętego, znajdujące się na greckiej wyspie Korfu, raz do roku mają zmieniane obuwie (w cudowny sposób buciki stają się po pewnym czasie znoszone, dlatego wymagają wymiany). Wierzmy, że święty Spirydón chodzi po całej ziemi, spełniając prośby wiernych. Jego buciki, zdjęte ze świętych relikwii, przekazywane są w wybrane miejsca. Jeden z nich znalazł się w naszej parafii! Dzięki darczyńcom i ludziom dobrej woli udało się sprowadzić go do naszej świątyni (z certyfikatem autentyczności). Wkrótce znajdzie miejsce przy ikonie św. Spirydona w górnej świątyni.



Całoroczne czytanie Psalterza

11 czerwca społeczność naszej parafii, wspólnie ze wszystkimi chętnymi, rozpoczęła całoroczne czytanie Psalterza. To jeden z najistotniejszych elementów projektu „Psalterz – źródło modlitwy indywidualnej i wspólnotowej”, którego organizacją i koordynacją zajmuje się Stowarzyszenie „Wierni Tradycji Pokoleń”. Wspólna modlitwa jednoczy, dodaje siły i umacnia w wierze. Oprócz codziennej modlitwy będziemy też zdobywać wiedzę, m.in. na temat historii powstawania psalmów, ich znaczenia, poznawać tradycję czytania i śpiewania psalmów w różnych krajach, czy wykorzystania w liturgice. Zapraszamy wszystkich do czytania Psalterza z wolską grupą wiernych. Wystarczy złożyć deklarację, zaakceptować reguły i codziennie czytać wyznaczoną Katyzmę. Nasz adres: StowWTP@gmail.com i telefon 782 611 130.

Zapraszamy na wakacje z tradycją i kulturą Podlasia!

Stowarzyszenie „Wierni Tradycji Pokoleń” wspólnie z Parafią św. Jana Klimaka i Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach zapraszają dzieci i młodzież oraz osoby dorosłe na wakacje z tradycją i kulturą. Proponujemy udział w wyjątkowym i niepowtarzalnym 8 dniowym turnusie, który odbędzie się w dniach 16-23 lipca br. w Studziwodach. Koszt pobytu to ok. 800 zł/na osobę. W programie wyjazdu krajoznawczo-rekreacyjne oraz warsztaty realizowane poprzez międzypokoleniowy przekaz tradycji i języka, muzyki, zwyczajów i obrzędów, rękodzieła a także zajęcia kulturoznawcze i ekologiczne. Zgłoszenia prosimy przysyłać na adres e-mail: StowWTP@gmail.com, tel. 782 611 130. Na zdjęciach: wspomnienia z wcześniejszych edycji wspaniałej zabawy z tradycją i kulturą podlasko-białoruską.



Co można zrobić ze zwykłego sznurka? Okazuje się, że możliwości są nieograniczone!



Najpierw śledzimy każdy ruch rąk garncarza, a potem sami próbujemy swoich sił w pracy na kole garncarskim.



Wyplatanie ze słomy (pod czujnym okiem artystki ludowej) wymaga uwagi i ciepłości.



Nie zabraknie czasu na zabawy i tańce przy ognisku.

Gazetka Parafii św. Jana Klimaka na Woli w Warszawie

ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa
www.prawoslawie.pl, www.cmentarz.prawoslawie.pl

Liturgia św.: niedziela – godz. 8:30 i 10:00

poniedziałek – sobota – godz. 9:00

Nabożeństwa wieczorne:

środa, sobota – godz. 17:00

Kancelaria parafii

i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. – czw. od 9:00 do 15:00

pt. od 9:00 - 13:00

tel.. 22 836 68 16

Proboszcz parafii: tel. 500 273 762

Kancelaria parafii: tel. 536 423 612

Kancelaria Zarządu Cmentarza:

tel. 511 996 312



OPIEKA I PIELEGNACJA NAGROBKÓW

Dochód przeznaczamy na ratowanie zabytków

kom. +48 502 397 180

Parafia Prawosławna św. Jana Klimaka na Woli
www.cmentarz.prawoslawie.pl, uslugi@prawoslawie.pl

REDAKCJA LESTWICY

opieka:

ojciec Adam Misijuk, proboszcz Parafii

redakcja:

Marta Czaban, Dominika Kovačević, Dorota

Maj, Jan Malinowski, Łukasz Troc, Maria

Wysocka

PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904



Nabożeństwa w naszej parafii Lipiec 2021



03.07 Sobota	Św. Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
04.07 Niedziela	Niedziela II po Pięćdziesiątnicy. Wszystkich Świętych Ziemi Ruskiej. Śww. Ojców z Góry Athos. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰
07.07 Środa	Narodzenie św. Proroka i Poprzednika Jana Chrzciciela. Święta Liturgia.	godz. 9⁰⁰ godz. 17⁰⁰
08.07 czwartek	Akatyst ku czci Śww. Piotra i Febronii Św. Liturgia	godz. 9 ⁰⁰
10.07 Sobota	Św. Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
11.07 Niedziela	Niedziela III po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰
12.07 Poniedziałek	Świętych Apostolów Piotra i Pawła. Św. Paisjusza z Atosu. Święta Liturgia.	godz. 9⁰⁰
14.07 Środa	Św. Kosmy i Damiana Św. Liturgia. Akatyst ku czci Św. Paisjusza z Atosu.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
17.07 Sobota	Św. Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
18.07 Niedziela	Niedziela IV po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰
21.07 Środa	Św. Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
24.07 Sobota	Św. równej apostołom księżnej Olgi. Święta Liturgia. Wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
25.07 Niedziela	Niedziela V po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰
28.07 Środa	Św. równego apostołom księcia Włodzimierza. Św. Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst za dusze zmarłych.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
31.07 Sobota	Św. Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰

W pozostałe dni tygodnia Święta Liturgia jest sprawowana o godz. 9⁰⁰